

## **ZNACZENIE INTENCJI W PROCESIE STANOWIENIA PRAWA**

– Wojciech Ciszewski –

Jedną z pierwszych decyzji prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa po zaprzysiężeniu w styczniu 2017 roku było wydanie tak zwanego rozporządzenia „antyimigracyjnego”, które ograniczało niektórym obcokrajowcom możliwość wjazdu na teren USA. W pierwotnej wersji ograniczenie to dotyczyło obywateli siedmiu krajów, w których większość mieszkańców stanowią muzułmanie – Iraku, Iranu, Libii, Somalii, Sudanu, Syrii i Jemenu. Zgodnie z oficjalnym uzasadnieniem, o wprowadzeniu takiej regulacji zadecydowały względy bezpieczeństwa narodowego, w szczególności konieczność ochrony przed zagrożeniem o charakterze terrorystycznym. Rozporządzenie „antyimigracyjne” niedługo po wydaniu zostało jednak uznane przez sądy za niezgodne z Konstytucją USA, a najsłynniejszy z wyroków w tej sprawie został wydany przez Sąd Apelacyjny USA dla Czwartego Okręgu.

Na czym polegała owa niezgodność z Konstytucją, której dopatrzyły się sądy? Według Sądu Apelacyjnego, wspomniane rozporządzenie naruszało zawarty w pierwszej poprawce do Konstytucji USA obowiązek neutralnego traktowania religii przez władze publiczne. Było ono wymierzone w konkretną grupę religijną, wyznawców islamu, ograniczało bowiem liczbę imigrantów wyznających ten konkretny światopogląd. Co ciekawe, sędziowie Sądu Apelacyjnego naruszenia Konstytucji dopatrywali się w mniejszym stopniu w treści samego rozporządzenia, a ich zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim motywacji, czy też intencji, które w tej sprawie kierowały działaniami prezydenta USA oraz jego współpracowników. W uzasadnieniu do wyroku wskazano na szereg okoliczności, które świadczyły o tym, że osoby te – w szczególności sam prezydent – nie dochowały wymogu neutralności przy dokonywaniu rozstrzygnięć prawnych. Na podstawie poczynionych ustaleń sąd stwierdził, że decydentami kierowała niechęć względem konkretnej religii oraz jej wyznawców.

Warto przytoczyć najważniejsze okoliczności, które stały za takim rozstrzygnięciem sprawy. Dowodem na kierowanie się dyskryminującymi intencjami były między innymi: (1) treści znajdujące na stronie internetowej kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa; (2) wywiady telewizyjne Trumpa oraz jego współpracowników udzielane w trakcie kampanii wyborczej, w których wyrażali się niepochwlebnie o muzułmanach; (3) publiczna wypowiedź Trumpa, który odnosząc się do pytania jednego z internautów stwierdził, że skoro oficjalne wskazanie w rozporządzeniu danej grupy religijnej może budzić wątpliwości konstytucyjne, to należy odwołać się do konkretnych krajów, a nie wyznań; (4) wypowiedź telewizyjna Rudolpha Giulianiego, w której oświadczył on, że w odpowiedzi na prośbę Trumpa o radę, w jaki sposób można legalnie zakazać muzułmanom wjazdu na teren USA, przygotował wraz z grupą ekspertów propozycję, aby formułując zakaz skupić się na krajach z przewagą muzułmanów, a nie na wyznaniu. Mając na uwadze tego rodzaju zdarzenia Sąd Apelacyjny uznał, że nie sposób oddzielić treści rozporządzenia od nastawienia i celów osób, które miały wpływ na tę treść.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego zawiera wiele istotnych wątków, jednak dwie kwestie wydają się szczególnie ważne i interesujące z perspektywy filozofii politycznej oraz filozofii prawa. Po pierwsze, warto zwrócić uwagę na szczególny sposób rozumienia intencji, jaki przyjęli sędziowie na potrzeby rozstrzyganej sprawy. Zgodnie z tym ujęciem intencja to powód, który faktycznie motywuje działanie polityczne (na przykład wprowadzenie określonej regulacji prawnej). Intencjami w powyższym sensie nie muszą być zatem oficjalne argumenty, którymi decydenci polityczni uzasadniają podejmowane działania. Po drugie, tak rozumiane intencje mogą stanowić przedmiot oceny w procesie sądowej kontroli konstytucyjności prawa, a zatem są czynnikiem, który może zadecydować o dopuszczalności bądź niedopuszczalności danej regulacji.

Na pierwszy rzut oka powyższe uzależnienie dopuszczalności rozstrzygnięć prawnych od intencji prawodawców może wspierać następująca intuicja: skoro intencje kierujące działaniami jednostek decydują o dopuszczalności działań na gruncie moralności, to w sferze prawnej powinny one pełnić podobną rolę. Zdaniem zwolenników omawianego podejścia działanie motywowane nienawiścią względem jakiejś osoby albo grupy osób oceniamy jako moralnie naganne i niedopuszczalne, a ponieważ bardzo podobne motywacje mogą towarzyszyć działaniom podejmowanym w procesie stanowienia prawa, to w stosunku do tych ostatnich powinien znaleźć zastosowanie podobny standard oceny. Intuicja ta jest jednak kontrowersyjna, a poważne wątpliwości dotyczą przynajmniej dwóch jej założeń.

Przede wszystkim wątpliwe jest, czy w przypadku instytucjonalnej kontroli działań politycznych powinny być aplikowane te same kryteria, które znajdują zastosowanie przy wydawaniu sądów moralnych. Działanie może być naganne pod względem moralnym, ale jednocześnie prawnie dopuszczalne. Istnieje przynajmniej kilka powodów, by być sceptycznym co do możliwości sądowego weryfikowania intencji towarzyszących działaniom politycznym. Po pierwsze, wydawanie tego rodzaju ocen dotyczących intencji decydentów politycznych natrafia na oczywiste ograniczenia poznawcze. Każda próba odtworzenia przez sędziów rzeczywistych powodów działania w danej sprawie obarczona jest dużym ryzykiem błędu. Po drugie, uprawnienie sądów do dokonywania oceny intencji prawodawców może naruszać równowagę władz ustrojowych, znacząco wzmacniając pozycję oraz uprawnienia władzy sądowniczej. Tego rodzaju kompetencja dostarcza bowiem wymiarowi sprawiedliwości dodatkowego instrumentu kontroli prawodawcy. Po trzecie, istnieje ryzyko, że sądy wskazując na niezgodność oficjalnie formułowanych uzasadnień oraz intencji prawodawcy wpływałyby negatywnie na autorytet władz publicznych oraz autorytet państwa. Wyroki sądów stwierdzające tego typu nieszczerłość mogłyby stygmatyzować określonych decydentów politycznych jako hipokrytów albo kłamców, a w rezultacie podważać zaufanie publiczne do tych osób oraz do instytucji, które reprezentują.

Przywołana wyżej intuicja wspierająca sądową kontrolę intencji jest problematyczna także dlatego, że nie jest jasne, czy tak ujmowane rzeczywiste powody kierujące działaniami stanowią właściwe kryterium oceny tych działań na płaszczyźnie moralnej. Wielu współczesnych etyków uznaje, że moralna dopuszczalność czynów zależy od tego, czy są one uzasadnione, a nie od tego, czy działający podmiot jest świadomy tego uzasadnienia. Między innymi Judith Jarvis Thomson – powołując się na hipotetyczny przykład podawania osobie śmiertelnie chorej lekarstwa ratującego życie – argumentuje, że moralna

dopuszczalność takiego czynu nie zależy od tego, z jaką intencją lekarstwo jest podawane. Jej zdaniem nie jest istotne, czy jego dysponent chce uratować życie drugiej osoby, czy też wręcz przeciwnie – dąży do jej śmierci i mylnie sądzi, że substancja, którą podaje doprowadzi do takiego skutku. Z kolei według Thomasa Scanlona oceniać działanie podmiotu jako moralnie dopuszczalne bądź niedopuszczalne możemy tylko wtedy, gdy podmiot dysponuje jakimś wyborem. Intencje nie są natomiast przedmiotem wyboru (nie decydujemy o tym, dlaczego pewne opcje jawią się nam jako atrakcyjne), a w związku z tym nie sprawdzają się jako czynniki przesadzające o dopuszczalności działań. Scanlon twierdzi, że w moralnie istotnym sensie możemy dokonywać wyborów między poszczególnymi aktywnościami, a nie między tym, jakie względy skłaniają nas do podjęcia tych aktywności.

Powyższe wątpliwości sprawiają, że wokół intencjonalistycznego kryterium konstytucyjności toczą się spory, a samo kryterium nie jest powszechnie akceptowane przez sądy, w tym również przez sądy amerykańskie. Potwierdza to zresztą „final” sądowej batalii o rozporządzenie „antyimigracyjne”. Warto bowiem uzupełnić, że w rezultacie przywołanego wyroku Sądu Apelacyjnego we wrześniu 2017 roku prezydent USA wydał nowe rozporządzenie, które różniło się od poprzedniego między innymi listą państw, których obywatele zostali objęci zakazem wjazdu na teren USA. Do kilku krajów z pierwotnej wersji regulacji (Iranu, Libii, Somalii, Syrii i Jemenu) dołączono kraje niemuzułmańskie, takie jak Czaad, Korea Północna oraz Wenezuela. Zmiana ta nie wpłynęła jednak na stanowisko Sądu Apelacyjnego dla Czwartego Okręgu, który również nowe rozporządzenie uznał za sprzeczne z zasadą neutralności religijnej i – tak jak we wcześniejszym przypadku – uzasadniał swoje orzeczenie dyskryminującym w stosunku do muzułmanów nastawieniem prezydenta USA. Tego stanowiska nie podzielili jednak sędziowie Sądu Najwyższego USA, którzy w wyroku z czerwca 2018 uznali ostateczną wersję rozporządzenia „antyimigracyjnego” za zgodną z Konstytucją. W swoim orzeczeniu stwierdzili, że w omawianej sprawie nie powinna być przeprowadzana ocena intencji przyświecających decydom politycznym. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego nie zapadło jednak jednomyślnie, a niektórzy sędziowie w zgłoszonych zdaniach odrębnych krytykowali je właśnie za nieuwzględnienie kryterium intencjonalistycznego.

## Literatura

*International Refugee Assistance Project v. Trump* (2017), 857 F. 3d 554.

*Trump v. Hawaii* (2018), 17-965, 585 U.S.

Ely, J.H. (1970), *Legislative and Administrative Motivation in Constitutional Law*, „Yale Law Journal” 79 (7): 1205–1341.

Thomson, J.J. (2009) *Obrona własna* [w:] *Etyka wojny. Antologia tekstów*, T. Żuradzki, T. Kuśniński (red.), PWN, Warszawa.

Wojciech Ciszewski – doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Teorii Prawa WPiA UJ oraz doktorant w Instytucie Filozofii UJ.

Artykuł powstał dzięki dofinansowaniu z Instytutu Filozofii UJ w ramach projektu „Zintegrowany system zdalnego nauczania w IF UJ”.